

Cezary Obracht-Prondzyński

Omówienia i noty bibliograficzne dotyczące innych wydawnictw o Kaszubach

Acta Cassubiana 1, 399-434

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezary Obracht-Prondzyński

Omówienia i noty bibliograficzne dotyczące innych wydawnictw o Kaszubach

B. Rusinek, Z. Szczurek, *Dzieje konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945-1956*, wyd. Związek Byłych Więźniów Politycznych Zarząd Główny w Gdańsku, Gdańsk 1999

Faktem jest, że historia Pomorza po roku 1945 znana jest nadal bardzo wrywkowo. Istnieje wciąż wiele nie odkrytych i nie opisanych kart, do których z całą pewnością należy opór społeczeństwa pomorskiego przeciwko instalowaniu nowej władzy i jej polityce.

Taki a nie inny stan wiedzy jest w oczywisty sposób spowodowany ograniczeniami w badaniach, jakie miały miejsce jeszcze do niedawna (i które istnieją nadal, np. w postaci niemożności dotarcia do ważnych źródeł polskich, nie mówiąc już o sowieckich). Od kilku lat historycy starają się nadrobić stracony czas – organizowane są konferencje i seminaria poświęcone poszczególnym zagadnieniom, w tym także powojennym losom konspiracji pomorskiej. Cenne są nieliczne wciąż publikacje traktujące o tych sprawach. Kilka lat temu ukazały się takie książki, jak *Polacy z Pomorza Gdańskiego w ZSRR – internowani, jeńcy wojenni i więźniowie obozów pracy przymusowej* (Gdańsk 1991), *Powojenne losy konspiracji na Pomorzu* (Toruń 1995) czy *Konspiracyjne organizacje niepodległościowe działające na Pomorzu Gdańskim w latach 1945-1955 w świetle akt byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku* (Gdańsk 1994). Tę ostatnią źródłową pozycję opracowało dwóch autorów: Bogdan Rusinek i Zbigniew Szczurek, a wydał Związek By-

łych Więźniów Politycznych w Gdańsku. Ci sami autorzy, przy wsparciu tej samej organizacji wydali drugą, podobną książkę pt. *Dzieje konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945-1956*. Jest ona znacznie obszerniejsza od poprzedniej, bo liczy ponad 500 stron. O ile tamta zawierała w zasadzie wypisy z akt sądowych, o tyle najnowsza, zawierająca także takie wypisy, ma bardziej charakter opracowania monograficznego. Podstawą źródłową były akta Rejonowego Sądu Wojskowego w Gdańsku, ale autorzy sięgnęli także do innych źródeł, w tym do relacji osób zaangażowanych w działalność konspiracyjną. Głównym celem publikacji tej książki, jak napisano we wstępie, było „uchronienie przed zapomnieniem prawdy o tych czasach i ludziach walczących często z narażeniem życia o niepodległość Polski”.

Autorzy zaczęli od naszkicowania ogólnej sytuacji w Polsce po wkroczeniu Armii Czerwonej. Osobno potraktowali przy tym rolę aparatu represji w zwalczaniu konspiracji niepodległościowej oraz uwzględnili specyfikę Pomorza. Obszar ich zainteresowania to województwo gdańskie w granicach z roku 1950. W kolejnej części zawarli opis konspiracji niepodległościowej na Pomorzu po 1945 r. oraz pokazali, jak zmieniła się sytuacja z roku na rok (tu analiza kolejnych lat – swoiste kalendarium pomorskiej konspiracji). Wszystkie organizacje, jakie udało im się zidentyfikować, poklasyfikowali w zależności od rodowodu organizacji oraz zasięgu działania. W tym miejscu warto podać, że autorzy ustalili, iż działało tu blisko 100 organizacji (podają ich spis alfabetyczny), skupiających minimum kilka tysięcy osób zaangażowanych w działalność konspiracyjną, z czego ponad 800 zostało skazanych. Liczba ta jest minimalna, bo ustalona na podstawie akt z jednego źródła sądowego (np. akta Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni, bardzo ważnego i aktywnego na Pomorzu, zostały zniszczone).

Autorzy podali ponadto spis alfabetyczny nazwisk i pseudonimów dowódców organizacji niepodległościowych oraz spis członków tychże organizacji wraz z ich przynależnością organizacyjną. Jednak najważniejszą częścią jest wykaz organizacji – zajmuje on łącznie ponad 350 stron! Przy każdej organizacji podaje się krótki opis jej rozwoju oraz przedstawione zostają adnotacje i wypisy z akt sądowych. Zawarte są w nich wyroki, jakie otrzymywali uczestnicy konspiracji, przebieg procesów, źródła, z jakich korzystano, oraz nazwiska oficerów bezpieczeństwa, sędziów i prokuratorów uczestniczących w procesie (na końcu zamieszczono indeksy tychże osób wraz z adnotacją, w jakim mieście działały). Umieszczenie tych nazwisk mogłoby być kontrowersyjne, bo wielu z nich jeszcze żyje, gdyby nie fakt, że bardzo rzadko zda-

rzało się, aby w opracowaniach naukowych przywoływano osoby odpowiedzialne za procesy i wyroki. Sprawiało to wrażenie, jakby wszystko odbywało się anonimowo, a przecież za tymi ludzkimi tragediami także stali ludzie – tyle, że z drugiej strony sędziowskiego lub ubeckiego stołu. To właśnie te osoby – sędziowie, prokuratorzy i śledczy – są drugim bohaterem tej książki. Tu wyraźnie widać nie tylko, jaki był mechanizm łamania opozycji, ale i to, kto go wcielał w życie.

Całość książki zamykają fotokopie ciekawszych dokumentów sądowych i nie tylko.

W sumie jest to niezwykle ciekawa pozycja, solidnie wykonana i udokumentowana. Dla każdego historyka i osoby interesującej się najnowszą historią Pomorza jest to lektura pouczająca i ważna.

J. Borzyszkowski, J. Mordawski, J. Treder, *Historia, geografia, język i piśmiennictwo Kaszubów. Historia, geografia, jazək i pismienizna Kaszëbów*, Wyd. Marek Rożak we współpracy z Instytutem Kaszubskim, Gdańsk-Gduńsk 1999

Jak świadczy sam tytuł, jest to książka o charakterze podręcznikowym, prezentująca najnowszą wiedzę o Kaszubach, napisana w dodatku w dwóch językach. Może ona śmiało służyć jako książka pomocnicza dla klas gimnazjalnych i licealnych, a szczególnie dla nauczycieli. Zresztą autorzy we *Wstępie* nie ukrywają, że taki właśnie dydaktyczny cel im przyświecał.

Pierwsza część, historyczna, obejmuje całość dziejów Kaszubów od najwcześniejszego średniowiecza aż po ostatnie miesiące. Na początku J. Borzyszkowski omawia źródła naszej wiedzy historycznej o Kaszubach, wskazując np. na problemy związane z pochodzeniem nazwy „Kaszuby”, przybliża postaci pierwszych badaczy kwestii kaszubskiej oraz autorów najważniejszych prac o historii Kaszubów. Kolejne podrozdziały dotyczą dziejów tej społeczności na tle szeroko zarysowanej historii całego Pomorza, bowiem autor słusznie uwzględnia losy Kaszubów tak na Pomorzu Gdańskim, jak i Zachodnim. Wskazuje na rolę takich wydarzeń, procesów i instytucji w dziejach Kaszubów, jak choćby panowanie krzyżackie, wielowiekowe funkcjonowanie księstwa zachodniopomorskiego oraz sprawowanie władzy przez dynastię Gryfitów, autonomię Prus Królewskich i przełom związany z reformacją, losy Kaszubów w państwie pruskim i brandenburskim, walkę z Kościołem i znaczenie kulturkampfu dla etnicznego odrodzenia Kaszubów, wreszcie odzy-

skanie niepodległości przez Polskę, tragizm II wojny światowej i trudne doświadczenia Kaszubów w czasach PRL. Nie omija kwestii politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Píše o narodzinach i przemianach kaszubskiego ruchu regionalnego, łącznie z historią najnowszą i osiągnięciami środowiska kaszubskiego po przełomie 1989 r. Wszystko to jest ilustrowane licznymi mapami, rycinami oraz tekstami źródłowymi, przytaczanymi w tekście.

Drugą część poświęcono geografii w szerokim jej rozumieniu. Autor zaczyna od zakreślenia przestrzennego obszaru, o którym będzie pisał, czyli od zakreślenia granic Kaszub. I tu niewątpliwie może pojawić się najwięcej sporów i dyskusji. Jak bowiem miarodajnie zakreślić granice tego regionu, pamiętając o skomplikowanych procesach historycznych, osadniczych i etnicznych, które miały tu miejsce choćby w ostatnim stuleciu? Autor wyszedł z założenia, że pisać można wyłącznie o terytorium, co do którego mamy wystarczającą wiedzę, pochodzącą z badań. We wstępie wyjaśniono zresztą, że zaliczono do terenu Kaszub obszar, gdzie w dowodny sposób Kaszubi stanowią jedną trzecią mieszkańców. Tym sposobem poza terenem Kaszub znalazły się np. gminy Borzytuchom, Kołczygłowy czy Lębork z Łebą. Kłóci się to z naszym potocznym wyobrażeniem, ale od razu zaznaczyć trzeba, że autor kierował się tu dostępną wiedzą naukową, a do dziś, niestety, nie mamy badań poświęconych zachodnim i południowym granicom osadnictwa kaszubskiego. W związku z tym J. Mordawski zapowiedział już kontynuację własnych badań i, być może, w następnych wydaniach książki omawiany obszar Kaszub będzie ulegał zmianie.

Zgodnie z zasadami tworzenia podręczników geografii J. Mordawski omawia najpierw środowisko geograficzne, czyli położenie i obszar, budowę geologiczną i ukształtowanie terenu, dalej poszczególne regiony naturalne, bogactwa mineralne i gleby, klimat i wody, wreszcie roślinność. W drugiej części zajął się ludnością i podziałem administracyjnym. To niewątpliwie najciekawsza część tego opracowania. Opierając się na dostępnych badaniach socjologicznych oraz własnych poszukiwaniach J. Mordawski nie tylko określiła liczbę Kaszubów, ale także pokazuje ich rozmieszczenie i strukturę. Dowiadujemy się, gdzie i w jakim stopniu Kaszubi dominują wśród mieszkańców regionu. Dalej czytamy, że niewiele ponad 50 proc. mieszka na wsi, reszta w miastach, co obala silny mit, że Kaszubi są społecznością wyłącznie wiejską. Wreszcie możemy przekonać się, że najliczniejszym skupiskiem Kaszubów jest nie Wejherowo, Kościerzyna czy Kartuzy, ale... Gdynia, gdzie choć stanowią oni niewielki procent mieszkańców, to jednak w sumie są pokazną

liczbowo grupą. Warto przy tym zwrócić uwagę na mapę na str. 107, gdzie w sposób schematyczny pokazano, gdzie i w jakim procencie zamieszkują Kaszubi. Już choćby z tego faktu, że na zachodnim pograniczu wskaźniki te przekraczają grubo ponad 50 proc., można wnioskować, że w gminach położonych poza tym obszarem jest jednak Kaszubów więcej niż jedna trzecia, co na pewno powinno spowodować przesunięcie granic Kaszub poza ich obecny zasięg.

W dalszej części J. Mordawski omawia szeroko problemy gospodarcze oraz turystykę i kwestię stanu środowiska naturalnego i jego ochrony.

Ostatnią partię książki zajmuje tekst J. Tredera, poświęcony językowi, piśmiennictwu i kulturze duchowej Kaszubów. W pierwszej części autor bardzo przystępnie wyjaśnia status języka kaszubskiego oraz jego wewnętrzne zróżnicowanie i przyczyny tegoż. Być może wreszcie przestaniemy ulegać silnym stereotypom i wyobrażeniom, że coś jest „prawdziwą” kaszubszczyzną, że gdzieś „mówią prawdziwie po kaszubsku, a my to tylko taką mieszaną”, że Kaszubi z różnych części nie mogą się porozumieć, tak różne są ich dialekty. Warto także przeczytać podrozdział o sytuacji socjolingwistycznej kaszubszczyzny dzisiaj. Jest to ważne uzupełnienie uwag J. Mordawskiego odnośnie liczebności i kondycji ludności kaszubskiej.

W następnych częściach J. Treder pokazuje kolejne etapy kształtowania się literackiego piśmiennictwa kaszubskiego, poczynając od F. Ceynowy, a kończąc na literaturze współczesnej (są tu także fragmenty wybranych tekstów literackich). Mamy tu zarówno sylwetki poszczególnych twórców, jak i omówienie różnych gatunków literackich, obecnych w literaturze kaszubskiej. Sądzę, że po lekturze tego fragmentu nikt nie będzie mówił już o tym, że kaszubszczyzna jest literacko nieprzydatna czy też, że jest tylko językiem „mowy codziennej”. W istocie, jak na tak małą społeczność, to dorobek literacki ostatnich 150 lat jest imponujący. Niewątpliwie cennym uzupełnieniem tych rozważań są także wiadomości o rozwoju badań naukowych nad kaszubszczyzną oraz omówienie wybranych elementów kultury duchowej Kaszubów i ich folkloru.

Książka wydana została w dwóch wersjach językowych (tłumaczenia na kaszubski dokonał J. Treder). W ten sposób kaszubszczyzna raz jeszcze pokazała swoje możliwości językowe, wkraczając w sferę języka naukowego. Jest to, po tłumaczeniach tekstów religijnych oraz wejściu do mediów, kolejny ważny etap w jej rozwoju. Dla wszystkich książka może być także materiałem pomocniczym do nauki kaszubskiego (tekst został ułożony równolegle). Na

końcu zamieszczono ponadto minisłowniczek wybranych trudniejszych słów kaszubskich. Jest tu także jeszcze jedna nowość – po raz pierwszy opublikowano mapę Kaszub z podwójnymi nazwami miejscowości.

Borzyszkowy i Borzyszkowscy. Tuchomie, Studia i materiały do dziejów wsi i rodziny zebrał i przygotował Józef Borzyszkowski, wyd. Instytut Kaszubski i Oddział ZKP w Lipuszu, Gdańsk – Lipusz 1999

Tradycją już się stało, że na każdy kolejny zjazd rodziny Borzyszkowskich przygotowywana jest książka zawierająca materiały o dziejach rodu, Gochów i całego Pomorza. Tak było i w 1999 roku, a kolejny, szósty już tom rodzinnych studiów liczy ponad 370 stron i jest prawdziwą kopalnią ciekawostek o naszym regionie. Całość dzieli się na sześć działów, które poprzedzają przesłania od biskupów gdańskiego i pelplińskiego, humorystyczny wiersz Joanny Gil-Ślebody oraz szkic J. Borzyszkowskiego, podsumowujący czas, jaki upłynął od poprzedniego zjazdu we Wdzydzach w 1996 r.

Dział pierwszy zawiera cenne materiały biograficzne i wspomnieniowe poświęcone zmarłemu ks. Kazimierzowi Raepke, który ciągle żyje w pamięci mieszkańców Gochów, oraz interesujące materiały archiwalne. Są tu m. in. wypisy z ksiąg protokołów zarządu kościoła w Borzyszkowach (warto zobaczyć, jak funkcjonowała demokracja w parafii w XIX w. – gospodarz plebanii i dzisiaj mógłby się z tego dużo nauczyć). Jest także wiernie przedrukowany rękopiśmienny spis ludności parafii Borzyszkowy z 1662 r. (cenny nie tylko dla poszukiwań genealogicznych).

Drugi dział to zbiór różnorodnych materiałów o rodzinie i Gochach. Tu szczególnie interesujące są pamiętniki Władysława Spiczak-Brzezińskiego z lat 1918-1920 oraz zapiski Leona Skiby o utworzeniu parafii i budowie kościoła w Borowym Młynie.

Kolejny dział to kilka artykułów poświęconych Tuchomiu i jego mieszkańcom rozsiانym po Kaszubach i Niemczech. Tu warto zwrócić uwagę na cztery teksty o ks. Janie Hinzu, postaci, bez której historia Tuchomia okresu wojny i po 1945 r. byłaby mocno niepełna!

Podobny w tonie jest dział następny pt. *Ku pamięci. Pro memoria. Homilie, wspomnienia, listy*. Jest to w dużej mierze dokumentacja dotychczasowych zjazdów, ale są tu także nekrologi tych, którzy już odeszli.

Cała książka obraca się siłą rzeczy wokół Kaszub, a więc nie mogło w niej zabraknąć słowa kaszubskiego. Teksty literackie zamieszczono w ostatniej

części, a są w niej prawdziwe perełki. Najcenniejsze z pewnością są nieznanne dotychczas opowiadania Aleksandra Majkowskiego (dotyczy Borzyszków) oraz Jana Karnowskiego. Ale są tu także wiersze S. Bieszka, ks. A. Peplińskiego czy zupełnie nowe utwory B. Szymańskiej, F. Baska-Borzyszkowskiej i J. Zbrzycy. Każdy miłośnik literatury kaszubskiej może czuć się usatysfakcjonowany!

Poniższy przegląd to oczywiście tylko wrywkowe wymienienie tego, co jest w książce. Łącznie zamieszczono tu blisko 70 tekstów, w których nie tylko członkowie i przyjaciele rodziny, ale wszyscy miłośnicy regionu znajdują wiele interesujących materiałów dla siebie.

Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole,
red. S. Bednarek, wyd. Silesia, Wrocław 1999

Reforma edukacji wywołuje zrozumiałe emocje, obawy i nadzieje. Na ocenę efektów trzeba będzie poczekać jeszcze kilka lat. Jeśli jednak można już dziś powiedzieć o jednym pozytywnym aspekcie reformy, to niewątpliwie jest nim wprowadzenie na zasadzie obligatoryjności edukacji regionalnej do szkół.

Nie jest oczywiście tak, że dopiero teraz edukacja regionalna wkracza do szkół. W Polsce tradycje tego nurtu wychowawczego sięgają II Rzeczypospolitej. Po wojnie także, mimo częściowo niesprzyjającej atmosfery, udawało się wplatać w proces edukacyjny treści regionalne. Jednak odbywało się to w sposób wysoce niesystematyczny i niewystarczający. Zaslugi dla edukacji regionalnej ma sporo osób związanych z wyższymi uczelniami, towarzystwami regionalnymi (na Pomorzu głównie ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim), redakcjami pism, muzeami i bibliotekami. Zawsze jednak najpoważniejszą barierą, obok ograniczeń prawno-administracyjnych, był brak odpowiednich materiałów oraz pomocy dydaktycznych dla nauczycieli. Teraz także stajemy przed tym problemem. Wiele osób chciałoby bliżej zająć się edukacją regionalną, ale nie potrafią lub nie wiedzą, jak docierać do materiałów szkoleniowych, programów, pomocy dydaktycznych itd. Być może zaradzi temu w jakiś sposób wydana ostatnio książka pt. *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole*.

Książka, dość obszerna, bo licząca grubo ponad 300 stron, składa się z czterech części (oprócz tekstów wprowadzających wiceministra W. Książka i redaktora tomu Stefana Bednarka). W części pierwszej, bardzo ważnej, zgro-

madzono akty prawne i dokumenty dotyczące edukacji regionalnej. Obok odpowiedniego rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej są tu także takie dokumenty, jak założenia programowe pt. *Dziedzictwo kulturowe w regionie, Karta regionalizmu polskiego* oraz trzy dokumenty międzynarodowe dotyczące dziedzictwa kulturowego i folkloru.

Część druga to dorobek ogólnopolskiej konferencji (pod takim samym tytułem jak cała książka) zorganizowanej w marcu 1999 r. w miejscowości Rytro koło Nowego Sącza. Zasadniczo oprócz czterech głosów i refleksji konferencyjnych ta część składa się z ośmiu obszernych referatów. Spośród nich wymienię tekst Renaty Mistarz, bo jest on przeglądem stanu obecnego nauczania języka kaszubskiego (jest tu krótka charakterystyka Kaszubów i ich języka, wymienione są najważniejsze dzieła dokumentujące język kaszubski, zamieszczono opis badań naukowych związanych z edukacją regionalną na Kaszubach oraz proces wprowadzania kaszubszczyzny do szkół, jak również przeanalizowano obecny status językowy kaszubszczyzny). Drugim tekstem, na który koniecznie trzeba zwrócić uwagę, jest tekst Zygmunta Kłodnickiego *O sposobach gromadzenia materiałów z zakresu regionalnego dziedzictwa kulturowego*. Ma on charakter w pełni instruktażowy i pokazuje, gdzie zbierać materiały i jak je dokumentować. Inaczej mówiąc – uczy, jak samemu stawać się etnologiem i jak wciągać do pracy młodzież. Z. Kłodnicki podaje w pierwszej części swojego tekstu podstawowe informacje o literaturze etnograficznej, o czasopiśmie zajmujących się tą problematyką, omawia monografie terytorialne i problemowe (także w układzie przestrzennym, choć w odniesieniu do Pomorza jest to bardzo selektywny wybór, bo nie ma tu choćby podstawowej pracy A. Bukowskiego *Regionalizm kaszubski*), wreszcie wskazuje biblioteki specjalistyczne. W drugiej części pisze o specyfice badań etnograficznych, podaje także przykłady kwestionariuszy i ankiet, które mogą służyć nieocenioną pomocą amatorom badań nad kulturą i przeszłością własnej okolicy.

Trzecia część książki nosi tytuł *Edukacja regionalna w praktyce pedagogicznej. Programy, propozycje, doświadczenia*. Są w niej zawarte przykłady programów zatwierdzonych przez MEN do użytku szkolnego (od szkół podstawowych po licea) oraz liczne programy autorskie i propozycje metodyczne (tych jest 10). Ponadto zamieszczono tu informacje o inicjatywach kuratoriów i ośrodków metodycznych dotyczących edukacji regionalnej i prezentacje dorobku wybranych placówek oświatowych (z terenu Pomorza jest tu omówiony projekt edukacyjny „Remus” oraz działalność szkoły w Sierakowicach).

Całość książki zamyka aneks, w którym pokazano inicjatywy szkół wyższych w zakresie przygotowywania nauczycieli do realizacji programów edukacji regionalnej, wymieniono instytucje i stowarzyszenia pomocne w realizacji programu edukacji regionalnej (ale wybór jest tu więcej niż kontrowersyjny) oraz podano podstawową bibliografię.

***Pomorze Zachodnie przez wieki*, red. Jan M. Piskorski, wyd. Zamek Książąt Pomorskich, Szczecin 1999**

Na książkę tę warto zwrócić uwagę co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze jest to pierwsza skrótna, ale rzetelnie napisana synteza dziejów Pomorza Zachodniego. Po drugie jest ona wspólnym przedsięwzięciem polsko-niemieckim (autorami jest czterech historyków niemieckich i sześciu polskich). Co więcej – książka ukazuje się, jak możemy przeczytać we *Wstępie*, jednocześnie po polsku i niemiecku. Wiadomo, jak trudne są takie przedsięwzięcia, bo przecież wielokrotnie spojrzenie historiografii niemieckiej i polskiej na dane osoby, fakty czy procesy historyczne jest zupełnie odmienne. Autorzy niniejszego opracowania bardzo starali się wypracować wspólne, uzgodnione stanowisko jeśli już nie w kwestii ocen, to chociażby faktów – i to przynajmniej częściowo się im udało. Wreszcie trzecim powodem, dla którego warto zwrócić uwagę na tę książkę, jest jej staranna szata graficzna, bogactwo ilustracyjne (jest tu łącznie ponad 230 szkiców, zdjęć – szkoda, że tylko czarno-białych, planów, portretów znanych historyków pomorskich itd.), dość obszerna bibliografia oraz noty o autorach. Mankamentem natomiast jest brak wykazu ilustracji, indeksów osobowego i geograficznego (ten jest łagodzony przez zamieszczoną na końcu konkordancję geograficznych nazw polskich i niemieckich) oraz stosunkowo wysoka cena.

Książka, oprócz wstępu i posłowia J. M. Piskorskiego, dzieli się na 13 rozdziałów ułożonych chronologicznie od czasów prehistorycznych aż po ostatnie dziesięć lat. Każdy z rozdziałów zachowuje swoją specyfikę, związaną nie tylko z danym okresem historycznym, ale także stylem wypowiedzi autorów. Pierwsze trzy części, autorstwa J. M. Piskorskiego, poświęcono *Pradziejom (do końca XI w.)*, *Państwu pierwszych Gryfitów (do 1220 r.)* oraz *Epoce wielkich przemian (do 1368 r.)*, oznaczających przede wszystkim przemiany w sferze społecznej i gospodarczej wywołane kolonizacją na prawie niemieckim. Schyłek średniowiecza (do roku 1474 r.) opisał Norbert Kersken, a czasy do końca wojny 30-letniej w 1648 r. Bogdan Wachowiak. Szczególnie podkre-

ślono w tej części rolę i skutki reformacji dla życia społecznego, religijnego i stosunków etnicznych na Pomorzu. Dwóch autorów zajęło się okresem po roku 1815 – Werner Buchholz opisał losy części szwedzkiej Pomorza, a Zygmunt Szultka sytuację na Pomorzu brandenbursko-pruskim. Kolejne dwa rozdziały poświęcono losom Pomorza w granicach państwa pruskiego – przed zjednoczeniem Niemiec w 1871 r. Włodzimierz Stepiński, a po zjednoczeniu Edward Włodarczyk. Ten drugi opisał także okres Republiki Weimarskiej. Hans-Werner Rautenberg napisał rozdział pod znamienym tytułem *Czas wielkich nadziei i klęski: w Trzeciej Rzeszy*, a dwóch młodych historyków: Jörg Hackmann i Alina Hutnikiewicz zajęło się losami niemieckiej i polskiej części Pomorza Zachodniego po 1945 r.

Oczywiście w krótkim przeglądzie trudno w pełni scharakteryzować zawartość książki liczącej ponad 400 stron drobnego druku. Warto przytoczyć jednak generalny zamiar, jaki towarzyszył redaktorowi tomu i jego autorom – we *Wstępie* J. M. Piskorski pisze: „*Przedmiotem zainteresowania autorów niniejszej książki są dzieje Pomorza Zachodniego w ramach jego zmieniających się granic i bez względu na przynależność etniczną czy narodową zamieszkujących tutaj ludzi. Pragnąłem, aby nie była to ani polska, ani niemiecka historia Pomorza Zachodniego, tylko raczej próba spojrzenia od wewnątrz, z punktu widzenia samych Pomorzan – także dzisiejszych polskich i niemieckich Pomorzan, którzy tak niewiele o sobie wzajemnie wiedzą, mimo że coraz częściej przyznają się do tej samej, wspólnej tradycji*”. Założenie wydaje się jak najbardziej słuszne, choć w swoich tekstach autorzy, często koncentrując się na wyjątkowo skomplikowanych dziejach politycznych naszego regionu, nie unikali pokazywania przedmiotowego traktowania Pomorza przez państwa sąsiadujące – Brandenburgię, Danię, Cesarstwo, Polskę, Szwecję, Rosję, nawet Francję. Kontekst międzynarodowy jest tu więc bardzo silnie obecny. Niestety, zupełnie marginalnie potraktowano relacje między obiema częściami Pomorza – Gdańskim i Zachodnim. Może to świadczyć o tym, że w istocie rozwijały się one w dużej niezależności od siebie. I jeśli chodzi o dzieje polityczne, to jest to w dużej mierze prawda (choć nie dotyczy to okresu średniowiecza). Ale jeśli chodzi o procesy etniczne, gospodarcze czy religijne, to byłbym tu bardziej ostrożny.

Zresztą w tym miejscu trzeba poczynić kilka uwag krytycznych pod adresem całej książki. Otóż autorzy dość obszernie potraktowali wydarzenia polityczne, przemiany administracyjne, zależności władzy itd. Sporo dowiemy się także o procesach gospodarczych (zwłaszcza w czasach nowożytnych

i współczesnych), o roli kościołów, o znaczeniu miast oraz aktywności szlachty i jej rywalizacji z monarchią i mieszczaństwem. Zbyt słabo natomiast potraktowano przemiany kulturowe, a już nic nie napisano o roli i obliczu kultury ludowej! Nie ma również niemal nic o życiu codziennym mieszkańców Pomorza. Najbardziej jednak zdziwiło mnie pominięcie milczeniem skomplikowanych procesów etnicznych. W tym miejscu powiem, że strategia pisania syntezy „od wewnątrz” zupełnie zawiodła, być może ze względu na drażliwość tego tematu i zagrożenie dla jedności polsko-niemieckiego obrazu dziejów Pomorza. Najlepszym tego testem jest kwestia kaszubska. Otóż w pierwszych częściach, opracowanych przez J. M. Piskorskiego, nie pada ani razu nazwa „Kaszuby”, co jest o tyle zdumiewające, że przecież po raz pierwszy pojawiła się ona w średniowiecznych dokumentach właśnie na tym terenie! Można się zapytać, kto tu żył w średniowieczu? Autor pisze enigmatycznie o „Słowianach” i „Pomorzanach”. Nazwa pierwsza jest ogólną nazwą, której używanie jest uzasadnione o tyle, o ile piszemy o całej ludności słowiańskiej księstwa pomorskiego (za Odrą żyły plemiona lucickie i obodryckie). Jeśli chodzi o tereny na wschód od Odry, to przyjmuje się, że żyli tu właśnie Kaszubi. Ale tego z książki się nie dowiemy. Natomiast nazwa „Pomorzanie” nie jest nazwą etniczną i może być odnoszona tylko ogólnie do wszystkich mieszkańców księstwa, a więc i Niemców (z tym, że jest to nasze współczesne pojęcie przenoszone w dawne czasy!). J. M. Piskorski słusznie pisze, że nie było na Pomorzu konfliktów etnicznych (przykładowo Wolin, jak i inne miasta portowe i handlowe, od zawsze był miastem otwartym i wielokulturowym), ale to nie oznacza, że systematycznie nie ograniczano znaczenia ludności słowiańskiej (w tym kaszubskiej) w życiu księstwa pomorskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o miasta (na str. 89 sam przywołuje wilkierz Koszalina z 1516 r., kiedy zabraniano używania języka kaszubskiego w mieście).

Dodajmy do tego, że po raz pierwszy nazwa „Kaszuby” pojawia się na str. 153 w cytacie z kroniki Tomasza Kantzowa, a więc w odniesieniu do XVI wieku. Potem jest krótka wzmianka o roli reformacji dla Kaszubów (w rozdziale B. Wachowiaka i Z. Szultki) oraz przy omawianiu składu ludności Pomorza Zachodniego po 1945 r. (tu wymieniono tylko Kaszubów bytowskich, pomijając milczeniem ludność słowińską oraz liczną rzeszę osadników kaszubskich z powiatów nadgranicznych, którzy jako pierwsi napłynęli na Pomorze Zachodnie w 1945 r.). W sumie Kaszubów z imienia przywołano w całym tekście cztery razy! Nie mówiąc już o tym, że ani słowem nie napisano np. o roli Mrongowiusza i szczecińskiego Towarzystwa Historii i Starożytności

Pomorza w zainicjowaniu badań nad Kaszubami (i w ogóle nad kulturą ludową i językowym zróżnicowaniem Pomorza), że nie wspomniano o kaszubskim ruchu regionalnym i badaniach nad Kaszubami w XIX i XX wieku, że nie znalazło się miejsce dla wzmianki choćby o polskim ruchu narodowym wśród Kaszubów w okresie Republiki Weimarskiej, o polskich szkołach, Związku Polaków w Niemczech, o tragedii wojny i eksterminacji ludności kaszubskiej itd. Mam zasadniczą wątpliwość, czy bez tych elementów można mówić o pełnym obrazie dziejów Pomorza Zachodniego ujmowanych „od wewnątrz”. Wiem, że muszą być zachowane odpowiednie proporcje, ale to nie oznacza, że trzeba te fakty pomijać milczeniem! Tu chyba polityczna poprawność i uzgadnianie polsko-niemieckiej wersji historii Pomorza poszło zbyt daleko.

A. Świetlicka, E. Wisławska, *Słownik historyczny miast i wsi województwa słupskiego*, wyd. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Słupsk 1998

O książce tej można powiedzieć dwie rzeczy: jest bardzo potrzebna i bardzo niedoskonała. Należy żałować, że tak cenny pomysł został, w wyniku widocznego pośpiechu, tak niestarannie wykonany.

Popularyzowanie wiedzy o regionie jest zadaniem wdzięcznym, ale jednocześnie niezwykle trudnym. Autor zawsze musi pamiętać, że przeciętny czytelnik chętniej sięgnie do pracy popularnej niż naukowej. Dlatego też jego praca musi prezentować wysoki poziom merytoryczny i być pozbawioną błędów, gdyż zaczynają one później żyć własnym życiem i są trudne do sprostowania. A chyba najtrudniejszą formą twórczości popularyzatorskiej jest tworzenie wszelkiego rodzaju słowników.

Dzieło autorstwa Alicji Świetlickiej i Elżbiety Wisławskiej, które wydało słupskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, było zamierzeniem niezwykle ambitnym. Autorki świadome były, jak piszą we *Wstępie*, pionierskości ich pracy i zdawały sobie sprawę z koniecznej w tym przypadku niedoskonałości. Informują także czytelników, że ich książka „nie ma ambicji naukowych, a jedynie może pełnić funkcje popularyzatorskie i informacyjne”. Obawiam się jednak, że nie do końca jest to możliwe, zważywszy na liczne błędy, potknięcia i pominięcia. Należy żałować, że tak została ta praca wykonana, ponieważ dzieło o podobnym typie jest zawsze bardzo użyteczne dla nauczycieli, pasjonatów regionu, dziennikarzy, młodzieży szkolnej, studentów itd.

Zacznijmy od samego tytułu. Wyraźnie określono w nim obszar geograficzny, jaki został tu objęty poszukiwaniami – to dawne województwo słup-

skie, do którego zdaje się Autorki czują wielki sentyment (piszą, że chcą, aby ich dzieło było swoistym „protokołem zdawczo-odbiorczym posiadania”). Niestety, we *Wstępie* nie wyjaśniły jednak czytelnikom, z jak różnych historycznie części składało się to województwo, a jest to o tyle ważne, że w swoich hasłach ograniczyły się one do historii przed 1945 r. (wychodząc z założenia, czy słusznego?, że okres po zakończeniu wojny jest nam lepiej znany). Jeśli tak, to trzeba było podkreślić, że poszczególne części województwa funkcjonowały w różnych okresach w różnych organizmach administracyjnych i kościelnych. Tymczasem w hasłach niemal zupełnie ten element, tak przecież podstawowy, pomija się.

W tytule zapisano także, że jest to słownik „miast i wsi” i Autorki wyraźnie podkreślają, że właśnie na tym drugim elemencie im szczególnie zależało. Wyszły przy tym ze słusznego założenia, że o miastach napisano już dość dużo, natomiast nasza wiedza o małych wioskach jest bardzo ograniczona. I właśnie opis tychże małych miejscowości uważam za najmocniejszą stronę książki (we *Wstępie* Autorki napisały, że nie o wszystkich wsiach udało im się zebrać informacje i dlatego część z nich pominęły, szkoda jednak, że nie podały, jakie to były wsie!).

Jest tu w sumie około 500 haseł w układzie alfabetycznym, w których zastosowano jednorodny klucz: etymologia nazwy, pierwsze jej zapisy źródłowe, położenie, dzieje do 1945 r., najciekawsze zabytki i elementy przyrodnicze. Na końcu każdego hasła jest podana bibliografia (i to ona ma być elementem najważniejszym, ponieważ słownik ma w założeniach pomagać w samodzielnych poszukiwaniach historycznych, w czym służyć ma głównie bibliografia). Trzeba jednak podkreślić, że układ i konstrukcja haseł, wbrew zapowiedziom, jest bardzo niejednorodny. Niektóre z haseł są rozbudowane ponad miarę, inne, choć istnieje dla tych miejscowości bogata literatura, są potraktowane bardzo ogólnikowo. Wyraźnie widać, że autorki ograniczyły się do dość pobieżnych poszukiwań źródłowych i w literaturze naukowej oraz publicystyce. Deklarują, że sięgnęły do prac magisterskich i innych opracowań niedostępnych przeciętnemu czytelnikowi (np. do dokumentacji konserwatorskiej). To prawda. Nie zmienia to jednak tego, że właśnie największym mankamentem pracy jest bibliografia, zamieszczona na końcu książki. Na pierwszy rzut oka wydaje się ona bardzo obszerna (liczy ponad 230 pozycji). Brakuje w niej jednak wielu podstawowych pozycji, np. opracowania ks. Jana Gotfryda Borka z XVII wieku o wsiach parafii Borzyszkowy (całe Gochy) wydane w Toruniu przez Konstantego Kościńskiego, a ponownie wykorzy-

stanego w pracy Józefa Gierszewskiego w 1928 r. (kilka lat temu wydano tę pracę w opracowaniu prof. Stanisława Gierszewskiego). Obie pozycje, Borka i Gierszewskiego, to prawdziwa kopalnia wiedzy o kilkunastu wioskach na Gochach. Tymczasem Autorki z lubością powołują się, nie tylko zresztą przy hasłach z Gochów i Ziemi Bytowskiej, na przewodnik J. Ellwarta pt. *Kaszuby*. Czyżby nie znały miażdżących recenzji tej pracy, wskazujących na jej kuriozalny charakter? Nie można czytelnika odsyłać do podobnych potworków (dotyczy to wielu innych folderów i przewodników – ich poziom bywa zastraszający). Idąc dalej wspomnę, że w bibliografii zawarto tylko jedną pracę K. Kościńskiego o Człuchowie, a nie ma np. jego źródłowego tekstu o Konarzynach. Jest tylko jedna praca S. Gierszewskiego, a właściwie monografia Ziemi Bytowskiej pod jego redakcją. A przecież napisał on kilka innych prac, np. o pograniczu bytowsko-człuchowskim i drobnej szlachcie kaszubskiej. Jest tylko jedna pozycja M. Frydy, nie ma pracy W. Wacha *Na kaszubskim szanccu*. Jest *Bedeker kaszubski* I. Trojanowskiej i R. Ostrowskiej, a nie ma nowego bedekera T. Bolduana, gdzie sporo informacji o byłym województwie śląskim. Nie ma podstawowych wydawnictw źródłowych, jakimi są np. lustracje starostwa bytowskiego i lęborskiego (wydane drukiem!). Ale już zupełnie kuriozalny jest fakt, że nie ma tu żadnej pracy prof. Z. Szultki! Przykłady można by mnożyć jeszcze długo. Podsumowując, stwierdzam, że bibliografia zawarta w tej książce jest zbieraniną różnorodnych opracowań – od naukowych, przez foldery po krótkie teksty dziennikarskie, zestawioną bez jakiegokolwiek porządku, gradacji ważności czy choćby uwzględnienia ich formy. Warto zwrócić uwagę i na ten fakt, że Autorki we *Wstępie* deklarują konieczność sięgnięcia do wcześniejszych opracowań niemieckich, pisząc wprost: „ważnym źródłem przekazu były dla nas opracowania niemieckojęzyczne”. I wymieniają dwie, bynajmniej wcale nie najważniejsze pozycje. W bibliografii także poza sporadycznymi przypadkami nie podały tytułów niemieckich.

Słaba i przypadkowa podstawa źródłowa stała się przyczyną trafiających się, niestety, błędów w hasłach przedmiotowych. Autorki zdają się nie odróżniać Brzeźna Szlacheckiego od królewskiej wsi Brzeźno pod Człuchowem i piszą w odniesieniu do tej drugiej, że „była typową wsią szlachecką; w 1821 r. było tu pięciu Brzezińskich i dwóch Gliszczyńskich”. Zupełne pomieszanie z poplątaniem. Józef Gierszewski nie był wójtem w „Lipnicy i Borzyszkowach”, bo w tej drugiej wsi nie było wójtostwa! Gdyby o Bytowie ktoś chciał się dowiedzieć czegoś z okresu XIX w., to przeczyta jedynie, że do 1859 r.

odbywały się w kościółku św. Jerzego nabożeństwa po polsku. Nic więcej. O dwudziestoleciu międzywojennym, choćby o polskiej działalności narodowej w naszym mieście, nie ma ani słowa (podobne skróty są zresztą w wielu innych hasłach). Przy Upiłce nie dowiemy się o znanej akcji „przesunięcia granicy” w 1920 r. O Borowym Młynie możemy przeczytać, że powstał w 1546 r. (?!), w latach 1772-1920 w granicach państwa pruskiego, a w 1920 r. „przywrócono go Polsce”. To wszystko. O tym, co było po 1920 r. i w czasie wojny, nie ma dosłownie nic. To zresztą cecha niemal wszystkich haseł, że jeśli się wspomina o II wojnie światowej, to właściwie tylko w kontekście zniszczeń w 1945 r. O tym, co było wcześniej – cisza (choć są i takie kwiatki, jak to, że w Czarnem był „jeden z pierwszych obozów koncentracyjnych”, co jest oczywistą nieprawdą).

Czy w takim razie należy odmówić tej pracy wszelkiej wartości? Absolutnie nie, choć, korzystając z niej, powinniśmy być ostrożni i świadomi różnych potknięć. Na własny użytek musimy dopisać także kolejne pozycje do bibliografii, bo pomogą one nam w dalszych poszukiwaniach. Jednak z całą pewnością jest to książka pożyteczna, mimo że nie spełnia wszystkich wymogów stawianych porządnemu „słownikowi historycznemu”. Być może Autorki pokuszą się o przygotowanie nowej wersji, w której ujednoczą hasła, dodadzą nowe miejscowości i rozwiną bibliografię (np. szerzej wykorzystają czasopisma naukowe i regionalne). Wówczas byłaby to pozycja, której mogłyby nam pozazdrościć nie tylko inne części województwa pomorskiego, ale i inne części całego Pomorza.

***Nauczycielka ze sporej gromadki*, red. J. Chłosta, wyd. Civitas Christiana, Olsztyn 1998**

Gdy zbiera się wspomnienia pośmiertne, zawsze istnieje groźba popadnięcia albo w hagiografię, albo w nieuczciwość związaną z selektywnością i unikaniem faktów niewygodnych. W tej książce wspomnieniowej poświęconej Władysławie Knosale nie ma jednak zbyt wielu wielkich słów. Nie ma też unikania spraw trudnych, niejednoznacznych. Jest normalność – opis trudnego życia młodej nauczycielki z Kaszub, która swe życie związała z Warmią.

Książka, oprócz wstępu pomysłodawcy i redaktora całego tomu – Jana Chłosty, zawiera 25 tekstów wspomnieniowych, z których kilka było już wcześniej publikowanych. Jednak większość powstała wyłącznie na potrzeby tego opracowania. Są tu wypowiedzi członków rodziny (bratowej i dwóch sio-

strzenic), przyjaciół z różnych pokoleń, nauczycieli, dziennikarzy i ludzi nauki, a więc przedstawicieli tych środowisk, z którymi W. Knosała była najmocniej związana. Większość wspomnień dotyczy okresu po 1945 r. Są to zwłaszcza wypowiedzi uczniów i wychowanków olsztyńskiej „szkólnej”. Ale kilka swymi początkami sięga okresu przedwojennego. Wśród wypowiedzi jest nawet wiersz *Do Władki!* Oprócz wspomnień jest także kalendarium życia, twórczości i publicznej aktywności W. Knosały.

W tych wspomnieniach jest typowy obraz losu młodej dziewczyny z pogranicza – dom rodzinny na Kaszubach, szkoła niemiecka, a następnie polskie gimnazjum w Wielkopolsce, praca na Warmii i mąż ze Śląska, ślub u brata w Berlinie, przyjaciele z Kwidzyna na Powiślu i z Krajny Żłotowskiej. Życie na tym pograniczu było jednak trudne i przewrotne. W końcu ona, przedwojenna nauczycielka polskiego w polskich szkołach w Niemczech, po wojnie zajmowała się nauką niemieckiego. Życiorys jakich wiele. Ale jednocześnie wyjątkowy. Jak wspomina prof. J. Borzyszkowski, W. Knosała lubiła z kaszubską pogodą ducha cytować słowa swojego przyjaciela, Władysława Gębika: „*Minęły wieki, a myśmy zostali*”.

H. W. Hamerski, R. G. Hamerska-Rymarz, *Rodowód Hamerskich. Potomstwo Wawrzyńca Hamerskiego z Giełdona koło Brus oraz zarys spokrewnionych rodów Cysewskich, Czarnowskich, Kolińskich, Ostrowskich, Prądzynskich i Leliwa-Pruszków*, wyd. WDP „Bernardinum”, Pelplin 1998

Na Pomorzu prowadzenie, najczęściej amatorskich, poszukiwań genealogicznych jest coraz bardziej modne. Liczne zjazdy rodzinne owocują publikacjami o dziejach poszczególnych rodów. Ciekawym przykładem rodowej historiografii jest książka Henryka Hamerskiego i jego siostry Renaty Hamerskiej-Rymarz pt. *Rodowód Hamerskich*. Liczy ponad 360 stron tekstu oraz kilkadziesiąt stron, na których zamieszczono blisko 100 zdjęć rodzinnych.

Wstęp napisał prof. J. Borzyszkowski, podkreślając rolę tego typu opracowań oraz wysiłek autorów. Ci z kolei dali obszerną przedmowę, wyjaśniając w niej motywy własnej pracy: „*Dociekanie początków własnego pochodzenia, korzeni drzewa rodowego, jest naturalnym dążeniem człowieka. Nie tylko dla zaspokojenia ciekawości co do własnej tożsamości, lecz również z poczucia potrzeby – istniejącej prawie w każdym z nas – poznania i zrozumienia własnego pokrewieństwa oraz zdarzeń, które miały widoczny wpływ na naszych przodków – kim byli ci, których imię nosimy, gdzie i jak żyli, jak reago-*

wali na zmienne okoliczności i wreszcie jaki był ich los” (s. 1). Z przedmowy dowiadujemy się, że rodzina zbierała pierwsze materiały i informacje o własnej genealogii już przed wojną. Po jej zakończeniu prace były kontynuowane w Kanadzie przez Henryka, który pozostał tam jako żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz w Polsce przez jego siostrę, mieszkającą w Toruniu.

Aby docenić wysiłek badawczy obu autorów, trzeba uważnie przestudować bibliografię. Zawiera ona wykaz podstawowej literatury oraz źródeł drukowanych. Jednak podstawą całej książki są księgi metrykalne – kościelne i USC, z których część została przejrzana na miejscu w Polsce, a zdecydowana większość dzięki mikrofilmom zgromadzonym w bibliotekach mormonów w USA i Kanadzie. Najstarsze z tych ksiąg sięgają XVII wieku, ale najwięcej pochodzi z wieku XIX. Teren, jaki obejmują, to głównie Zabory – parafie Brusy, Leśno, Czersk, ale także Ugoszcz, Lichnowy, Kamień Krajeński, Przedecz, Słupsk. Autorzy podkreślają przy tym w *Przedmowie*, że nie dotarli jeszcze do ksiąg zgromadzonych w Regensburgu, do których zamierzają w czasie dalszych poszukiwań także sięgnąć. Dają zresztą ich wykaz na s. 349.

Aby móc w pełni skorzystać z tej książki, trzeba się nauczyć po niej poruszać, ponieważ zapisy genealogiczne mają swoją specyfikę (można się pogubić w kolejnych pokoleniach i związkach rodzinnych). Zasady korzystania autorzy wyjaśnili w *Przedmowie*, całość opatrzyli obszernymi przypisami i ponadto zawarli na końcu szereg apendyksów. Są wśród nich skorowidze nazw regionów (jęz. polski, niemiecki, angielski) i nazw miejscowości po polsku i niemiecku (choć tu autorzy i redaktorzy nie byli konsekwentni, gdyż wielu nazw niemieckich brakuje), indeks osobowy, słownik zawodów i innych określeń genealogicznych (oprócz trzech wymienionych języków także po łacinie), wykaz używanych miar powierzchni oraz pieniężnych, kilkunajdziesiąt, wraz z objaśnieniem, nazwy określające stan socjalny, tytułaturę stanową i wielkość własności ziemskiej, wreszcie wykaz istniejących dziś miejscowości o nazwie Hamer. Jest też kilka map pozwalających lepiej zorientować się, o jakim terytorium jest mowa.

Książka dzieli się na osiem rozdziałów, z których dwa pierwsze poświęcone są Hamerskim. Na początek autorzy opisali *Korzenie drzewa genealogicznego*, wyjaśniając, gdzie leżą Kaszuby, Zabory i Giełdon, skąd pochodzi ich rodzina. W dalszej części pierwszego rozdziału przedstawili protoplastę rodu, Wawrzyńca Hamerskiego (1709-1789) oraz losy jego 19-ciorga potomstwa, w tym szczególnie 15 synów! Następnie objaśnili pochodzenie nazwi-

ska oraz dali krótkie informacje o wsiach Hamer i Giełdon oraz opisali swój herb.

Rozdział drugi to ponad 40 stron szczegółowych tablic rodowych potomków protoplasty Wawrzyńca. Podobnie w rozdziałach następnych, poświęconych Cysewskim, Czarnowskim, Kolińskim, Ostrowskim, Prądyńskim i Leliwa-Pruszkom. W każdym z tych rozdziałów jest krótki wstęp, objaśniający pochodzenie danej rodziny, jej herb, przydomki oraz wskazujący na protoplastę tej linii, która zostanie następnie przedstawiona w szczegółowych tablicach. W *Przedmowie* autorzy wyjaśnili, dlaczego nie ograniczyli się wyłącznie do własnej rodziny, a sięgnęli także do innych rodów: „*Głównym celem ich dołączenia jest chęć ilustracji więzi rodzinnych i wzajemnych korzeni, na których nasza kaszubska osobowość jest zbudowana oraz zanotowanie i utrwalenie tego dla potomnych*”. Z całą pewnością ten zamysł się udał i każdy zainteresowany nie tylko zresztą dziejami wymienionych rodzin, ale i innych, które występują w konkretnych zapisach, także powinien sięgnąć do tej pracy. Będzie ona zresztą znakomitym źródłem do badań społecznych, np. nad kształtem rodziny, dietnością, mobilnością przestrzenną i społeczną (czy były mezalianse?) itd.

Wszystkie powyższe uwagi nie oznaczają jednak, że w książce nie ma błędów. Autorzy zresztą, dziękując tym, którzy im pomogli, przyznają, że takie są nieuniknione i będą wdzięczni za wszelkie uzupełnienia. Ale mimo tych błędów trzeba przyznać, że jak na tak obszerną pracę, gdzie występuje takie nagromadzenie szczegółów, ilość błędów jest znikoma.

Na koniec warto podkreślić ciekawą szatę graficzną oraz solidną robotę drukarzy. Książka ma ładną obwolutę, sztywne, oprawione w płótno okładki i jest szyta. Można więc z niej spokojnie korzystać bez obawy, że się rozpadnie przy drugim przeglądaniu.

Komitet Wojewódzki ogniwem władzy ludowej. Studium postaw aparatu partyjnego opracowane pod kierunkiem Marcina Kuli na przykładzie zapisów posiedzeń KW PZPR w Gdańsku w latach 1949-1953, wyd. ISP PAN oraz IH UW, Warszawa 1997

Metoda, którą przyjęli autorzy omawianego opracowania, jest na swój sposób odkrywczą. Pozwala nam spojrzeć na rzeczywistość lat 50. nie z perspektywy wielkich wydarzeń i procesów politycznych, ale z perspektywy przysłowiowej szarej rzeczywistości. Jak napisał we *Wstępie* M. Kula, jego zespół

chciał zająć się „[...] nie wielkimi i krzyczącymi niesprawiedliwościami, nie ewentualnymi pozytywami, nie całościowym bilansem, nie stopniem zależności od ZSRR, nie tym, co się działo na szczytach władzy i w Warszawie, lecz tym, co się działo w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych w codziennej rzeczywistości Polski, jak długi i szeroki jest nasz kraj. Żywiliśmy przeświadczenie, że ustroje kwitną i upadają nie tylko w wyniku zawirowań wielkiej polityki, ale także na skutek tysięcy wydarzeń codziennych – nawet jeśli te drobne epizody też są uwarunkowane m. in. przez sprawy większego kalibru”.

Grupa kierowana przez M. Kulę w latach 1995-1997 przejrzała akta Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku zgromadzone w materiałach Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Badaczy interesowało przede wszystkim „wejrzenie w środek tej struktury [tj. KW PZPR], usłyszenie co mówili i zobaczenie jak na co dzień działali tworzący ją ludzie. Interesowały nas bardziej uzewnętrzniane na partyjnym forum postawy, będące fundamentalną częścią systemu władzy, niż mechanizm podejmowania decyzji i wcielania ich w życie”. Autorzy zdają sobie oczywiście sprawę z ograniczeń wynikających ze specyfiki źródeł, z możliwych przeinaczeń czy też potknięć wynikających z braku poruszania ważnych tematów w tych źródłach (zwracają uwagę na brak zupełny problematyki wojska, milicji i służby bezpieczeństwa, co przecież musiało być przedmiotem rozmów i dyskusji na forum KW) itd. Wybór Gdańsk był także w dużej mierze przypadkowy. Otóż autorzy chcieli pokazać typowe sposoby funkcjonowania aparatu terenowego i Gdańsk miał być tylko przykładem. Nie chcieli bowiem sięgać po któreś z województw na ziemiach odzyskanych z racji ich specyfiki. Ale nie chcieli także pisać o warszawskim, katowickim czy krakowskim. To miało być województwo łączące rolnictwo i przemysł i prezentujące mniej więcej średni poziom rozwoju ekonomicznego (dlatego odpadały województwa wschodnie). Wybór padł szczęśliwie na Gdańsk, choć, jak wynika z treści samej pracy, wcale nie było to województwo „typowe”. Wyróżniało je bowiem co najmniej kilka spraw, przede wszystkim problematyka morska i kwestia kaszubska.

Zasadniczo praca składa się z 19 minirozdziałów, z których każdy poświęcony jest odrębnemu problemowi. Autorzy przyjęli w nich konwencję prowadzenia wykładu i omawiania poruszanych kwestii przede wszystkim za pomocą autentycznych cytatów, wypowiedzi osób uczestniczących w obradach Plenum KW lub jego Egzekutywy. Właśnie owe cytaty, oszczędnie komentowane, nadają książce walor autentyzmu i pozwalają faktycznie spojrzeć na nasz pomorski świat oczyma władzy stalinowskiej.

Trudno w krótkim omówieniu przedstawić wszystkie problemy poruszone w pracy w poszczególnych rozdziałach. Mamy więc możliwość przyjrzenia się, jak Komitet obradował nad „kwestiami świata i kraju”, „nad zagadnieniami handlu”, „nad produkcją przemysłową i wydajnością”, „nad doborem kadr” i „pozyskiwaniem ludzi”, nawet nad „organizacją świąt”, które w komunistycznym rytuale były niezwykle ważne (rytuałowi także poświęcono osobny rozdział). Szczególnie interesujący dla analizy sposobu widzenia otoczenia przez ludzi władzy jest rozdział *Komitet pracujący w niewoli własnych schematów myślenia*. Znamy oczywiście z literatury fakt, że w początkach lat 50. istniała psychoza „zaostrej się walki klasowej”, ale tu dzięki autentycznym wypowiedziom możemy zobaczyć, jak decydowała ona o konkretnych decyzjach najwyższych władz wojewódzkich. Przykładem może być ocena niewłaściwego, zdaniem KW, stanu sytuacji politycznej w Gdyni, co wynikało z tego, że „Gdynia jest miastem budowanym przez kapitalistów i tu siedzi wróg”. Wszędzie należało widzieć wroga. W jednym ze sprawozdań pisano (język oryginału): *„Na skutek braku czujności i nieorientowania się w nastrojach i sytuacji – wróg w swej działalności na zakładach mechanicznych nie napotyka na opór ze strony towarzyszy i w wyniku niebiccia go – rozszerza swoją działalność”*. Należało być więc czujnym, gdyż *„Wroga jest trudno odróżnić, jest nawet nieraz gorzej ubrany, gdy idzie między ludzi, trzeba zobaczyć jego życie, jego gospodarowanie, kułak może nawet podpisać Apel Sztokholmski dla zachowania pozorów, bo nic nie jest tak straszne dla wroga, jak izolacja – odgrodenie od wsi”*.

Bardzo interesujący, choć nie do końca satysfakcjonujący, jest rozdział poświęcony ludności kaszubskiej. Autorzy zwracali uwagę na ambiwalentną politykę władz wobec Kaszubów. Z jednej strony była to chęć przyciągnięcia ich do nowej władzy, przede wszystkim poprzez stałe podkreślanie polskości tej ziemi i wierności Kaszubów wobec państwa polskiego. Z drugiej była to chęć podporządkowania ich sobie, zauważania cech negatywnych z punktu widzenia władzy, mających korzenie w „dawnym ustroju”, podejrzliwość w stosunku do manifestowanej odmienności obyczajowej i językowej (już wówczas obowiązywał dogmat o jedności narodowej) itd. Jak piszą autorzy *„W wystąpieniach na forum KW w sprawie Kaszubów pojawiała się więc cała mieszanina podejść”*.

Mimo wielu ciekawych wątków praca ta nie jest wolna od błędów. Widać je szczególnie w kwestiach dotyczących Kaszubów. Autorzy nie znają kaszubskiej specyfiki, stąd zdarza się im mylić kwestie „autochtonów” i Kaszu-

bów. Bowiem ci ostatni z trudem mogliby być zaliczeni do tej pierwszej grupy, ale zaliczenie Kwidziniaków do Kaszubów to ewidentny błąd. Podobnie niezręczne jest sformułowanie rozpoczynające rozdział poświęcony Kaszubom: „*Kwestia Kaszubów zajmowała zaskakująco dużo miejsca w myślach i słowach działaczy KW. Jak zwykle kwestia mniejszości narodowych w krajach pod władzą komunistyczną, tak i ta była obciążona silną ambiwalencją*”. Jest tu oczywisty błąd, gdyż ani Kaszubi na początku lat 50. nie uważali siebie za mniejszość narodową, ani przedstawiciele władz tak ich nie traktowali.

Mimo tych i kilku innych potknięć, wynikających przede wszystkim z nieznamomości pomorskiej specyfiki, praca powyższa jest bardzo cennym przyczynkiem dla poznania rzeczywistości politycznej i społecznej naszego regionu w okresie stalinizmu. Uświadamia także, jak jeszcze wielka praca badawcza przed nami, ile problemów czeka na wyjaśnienie. Choćby kwestia lokalnych elit politycznych i gospodarczych, obecności na najniższych szczeblach władzy reprezentantów ludności rodzimej, założeń polityki asymilacyjnej wobec niej itd. Wydaje się, że główny walor omawianej pracy polega właśnie na ilustracji możliwości badawczych i zwróceniu uwagi na kwestie niedoceniane dotychczas przez historyków.

***Historia Bytowa*, red. Z. Szultka, wyd. Urząd Miasta w Bytowie, Bytów 1998**

Książka wydana bardzo solidnie – twarda okładka, ponad 500 stron tekstu, kilkadziesiąt zdjęć, w tym sporo kolorowych. Opatrzona została pełnym aparatem naukowym. Jak bogata jest jej baza źródłowa, można się przekonać przeglądając wykaz archiwaliów oraz źródeł drukowanych, zamieszczony na końcu książki. Tam też podano obszerny wykaz wykorzystanej literatury. W każdym z rozdziałów są ponadto rozbudowane przypisy oraz sporo wykresów, tabel itd. Składa się z dwóch nierównych objętościowo części, z których każda podzielona została na kilka rozdziałów. W pierwszej omówiono dzieje miasta do 1945 r., w drugiej – po tej dacie. W części pierwszej stosunkowo najmniej miejsca poświęcono czasom średniowiecza. W rozdziałach, których autorem jest Joachim Zdrenka, pokazano, jak w rzeczywistości niewiele jesteśmy w stanie podać wiarygodnych informacji, opartych na źródłach, o początkach Bytowa. Właściwie dopiero koniec wieku XIII pozwala na bardziej szczegółowy opis dziejów miasta. Niewątpliwie znaczenie przełomowe miało jego przejście przez Krzyżaków. Lokacja miasta miała ogromne znaczenie

dla rozwoju całego najbliższego regionu. Oznaczała także nowe inwestycje w mieście, którymi mieszkańcy chlubią się do dnia dzisiejszego – głównie zamku i kościoła dawniej św. Katarzyny (dziś została już tylko wieża gotycka). J. Zdrenka przedstawia także skomplikowane przetargi dyplomatyczne i działania wojenne, dzięki którym ziemia bytowska stała się lennem książąt zachodniopomorskich, co związało ją na kilka stuleci z Pomorzem Zachodnim.

W tej części godne są polecenia szczególnej uwadze rozdziały napisane przez Z. Szultkę, poświęcone dziejom wyznaniowym oraz stosunkom etnicznym na ziemi bytowskiej i w samym mieście. Można tu przeczytać o znaczeniu i przebiegu procesu reformacji, o jej skutkach dla stosunków etnicznych, o podtekstach politycznych sporów wyznaniowych, o próbach rekatolizacji w krótkim okresie przynależności Bytowa do Rzeczypospolitej w XVII w. oraz o znaczeniu tegoż faktu dla zachowania kaszubskiego charakteru ziemi bytowskiej. Szultka pisze także obszernie o skutkach wojen szwedzkich dla miasta. Dalej dokładnie opisuje rozwój, a raczej zastój gospodarczy w mieście w okresie nowożytnym, o skutkach rządów Brandenburczyków, szczególnie w kontekście odmienności ustrojowych ziemi bytowskiej i walki miejscowej szlachty o utrzymanie swoich przywilejów. Jak zawsze, tak i w czasach rządów brandenbursko-pruskich szło przede wszystkim o pieniądze, czyli o podatki oraz o przywileje prawne.

Rozdziały poświęcone miastu w XIX wieku napisał Józef Lindmajer. Autor pisze o kształtowaniu się ustroju samorządowego miast pomorskich po wojnach napoleońskich, o zróżnicowaniu politycznym mieszkańców Bytowa oraz o formach życia politycznego i społecznego, o sądownictwie, które przecież w dużej mierze regulowało życie gospodarcze, o infrastrukturze komunalnej, rozwoju przestrzennym miasta, życiu kulturalnym itd. Słowem – o przemianach organizmu miejskiego w różnych wymiarach – politycznym, ekonomicznym, społecznym, wyznaniowym itp.

Tenże autor napisał także rozdziały poświęcone dziejom miasta w czasach Republiki Weimarskiej oraz reżimu hitlerowskiego. To historia nadal żywa i budząca dyskusje, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunki etniczne i wyznaniowe. Ale autor uniknął uproszczeń, opisując życie miasta w odpowiednich proporcjach, lokując rozważania o losie Polaków i Żydów na tle ogólniejszych przemian politycznych i gospodarczych w regionie i całym państwie niemieckim. Ta część kończy się wkroczeniem Rosjan w 1945 r.

Drużga część poświęcona dziejom miasta po 1945 r. jest w całości autorstwa prof. B. Okoniewskiej. Autorka podzieliła ten okres na kilka rozdziałów

uporządkowanych chronologicznie, wskazując tym samym na związki losów miasta z przełomowymi datami w dziejach Polski po 1945 r. W każdym z rozdziałów dużo miejsca poświęciła przemianom gospodarczym, gospodarce komunalnej, rozwojowi przestrzennemu miasta itp. Rzetelnie napisała także o powojennym kształtowaniu się nowej społeczności miasta – o wysiedleniu Niemców, o spontanicznym i kierowanym osadnictwie, o przesiedleniu ludności ukraińskiej itd. Starła się także przedstawić współżycie tych różnych grup ludności w całym okresie powojennym, działalność organizacji społecznych oraz ich zaangażowanie w życie miasta. Szczególnie ciekawe są jej uwagi o powojennych losach ruchu kaszubsko-pomorskiego w Bytowie. Jednak najciekawsze są rozdziały poświęcone życiu politycznemu. Jest tu sporo nazwisk, faktów, wydarzeń, czasami takich, o których ich uczestnicy woleliby zapomnieć. Autorce udało się jednak kwestie polityczne opisać bezstronnie, obiektywnie, przywołując jedynie fakty i unikając ocen.

Szkoda, że w książce zabrakło indeksów, zwłaszcza osobowego.

Stan wojenny. Wspomnienia i oceny, red. J. Kulas, wyd. WDP „Bernardinum”, Pelplin 1999

Materiały do tej książki zbierano przez dwa lata. Ten pokaźny, bo liczący ponad 450 stron, tom otwiera wstęp pomysłodawcy i redaktora, J. Kulasa. Wyjaśnia on w nim główną ideę i przesłanie książki, nie ukrywając przy tym, że zbieranie materiałów było zadaniem trudnym. Książka ta jest, jak dotąd, najpełniejszym opracowaniem dokumentacyjnym dotyczącym tego okresu, jakie powstało nie tylko w naszym regionie, tym bardziej szkoda, że redaktor jak i jego współpracownicy, mimo kontrowersyjności niektórych wypowiedzi, nie podjęli się trudu skonfrontowania ich z rzeczywistością i nie opatrzyli choćby najmniejszym komentarzem. To, niestety, osłabia jej wymowę.

Książkę podzielono na kilka części. W pierwszej zawarto rozmowy z dziewięcioma postaciami, które w latach 1980-1981 odgrywały główną rolę w regionie, a jednocześnie w jakiejś mierze w całej Polsce. Są tu więc rozmowy z L. Wałęsą, B. Borusewiczem, ks. H. Jankowskim czy B. Lisem. Ale także z reprezentantami drugiej strony, czyli byłym wojewodą gdańskim J. Kołodziejским i I Sekretarzem KW PZPR w Gdańsku T. Fiszbachem. Rozmowy te są dobrym wprowadzeniem do drugiej, najważniejszej części. Zawarto w niej wypowiedzi ponad 50-ciu osób związanych z ruchem solidarnościowym (przy każdej osobie jest notatka biograficzna). Reprezentują oni bardzo różne śró-

dowiska opozycyjne, kościelne, regionalne czy polityczne. Większość związana jest z Trójmiastem, ale równie ciekawe są wypowiedzi działaczy z Tczewa, Starogardu, Czarnej Wody, Pelplina, Skórcza czy Kościerzyny. Dzięki temu możemy zobaczyć stan wojenny nie tylko z perspektywy centrum oporu, jakim był Gdańsk, ale także z perspektywy małego miasteczka, gdzie postawy nigdy nie były tak ostre i jednoznaczne. Choć i tu nie brakło działaczy radykalnych, szczególnie w ocenach – a może ten radykalizm widoczny jest dopiero dzisiaj, bo już nic nie grozi? Wśród wypowiedzi jest kilka głosów osób, które znalazły się po stanie wojennym na emigracji. Ich wypowiedzi są często naznaczone szczególnym dramatyзмом. Daje się także zauważyć podziały w środowisku solidarnościowym, jakie zaszły już w latach 80., ale i te, które są następstwem wydarzeń po 1989 r. Główna linia podziału przebiega między tymi, którzy uważają, że ostatnie 20 lat to czas mimo wszystko sukcesu naszego kraju, i tymi, którzy uważają, że to czas upadku i regresu.

Jedną z najbardziej skutecznych i wyzwalających jednocześnie form walki z władzą był żart, dowcip, dobry kawał. Problem polega na tym, że bardzo często ta okolicznościowa twórczość była ulotna. Zgotowana przez chwilę i na potrzeby chwili, szybko odchodziła w niepamięć. I właśnie tę zaginioną już w znacznej mierze część „wojennej” rzeczywistości przywróciła W. Kwiatkowska w trzeciej części książki pt. *Kawał wojenny*. Nie jest to, niestety, fragment zbyt obszerny. Są tu fragmenty dowcipów, teksty piosenek, humorystyczne hasła i zdarzenia itd. Ciekawe, czy i na ile dla czytelników nie znających tamtego czasu czytelne będą te wszystkie konteksty, podteksty, treści zawarte „między wierszami”?

W części czwartej Jerzy Gątarz opracował szczegółowy kalendarz wydarzeń, jakie miały miejsce na Pomorzu między wprowadzeniem stanu wojennego a wyborami w czerwcu 1989 r. Uzupełnieniem jest obszerny tekst Anny Müller pt. *Trudne lata na Pomorzu 1982-1989: „Solidarność” w wydaniu gdańskim*. Część tę kończy wybór najważniejszych pozycji bibliograficznych poświęconych latom 80. Pewnym uzupełnieniem jest także część piąta, w której zawarto odpowiedzi na interpelacje poselskie w sprawie stanu wojennego.

Jednak, aby w pełni odczuć lub przypomnieć sobie to, czym był stan wojenny, trzeba koniecznie uważnie przejrzeć część ostatnią, w której na blisko 100 stronach zamieszczono znakomity materiał ikonograficzny, opracowany przez Bogusława Gołąba.

T. Sadkowski, *Drewniana architektura sakralna na Pomorzu Gdańskim w XVIII-XX wieku*, wyd. GTN, Gdańsk 1997

Autor książki jest nie tylko etnografem-badaczem, ale także praktykiem. Od wielu lat troszczy się o wzbogacanie Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach nowymi obiektami, będącymi przykładami tradycyjnej architektury Kaszub, Kociewia i Borów Tucholskich. Znaczna część przeniesionych tam i zrekonstruowanych w ostatnich latach zabytkowych obiektów „wyszła spod jego ręki”, a głównym dziełem pozostaje zabytkowy kościółek św. Barbary przeniesiony do Wdzydz ze Swornegaci.

Książka omawia historię i stan zachowania drewnianej architektury sakralnej Pomorza Gdańskiego w granicach dawnego województwa pomorskiego przed rozbiorów, ale z odniesieniami do sąsiednich regionów. T. Sadkowski we wstępie wskazuje na braki w dotychczasowych badaniach nad tą problematyką na Pomorzu (szczególnie zestawiając to z innymi regionami, np. Małopolską czy Śląskiem). Podkreśla, że dopiero w końcu XIX wieku bliżej zainteresowano się tą architekturą, która dotychczas była uważana raczej za objaw zacofania i prymitywizmu miejscowej kultury, a nie jako specyficzne dziedzictwo regionu. Duży udział w „odkryciu” piękna drewnianej architektury mieli zarówno badacze niemieccy, jak i kaszubsko-pomorscy regionaliści, szczególnie twórca skansenu we Wdzydzach I. Gulgowski oraz A. Majkowski.

Zabytki drewnianej architektury sakralnej T. Sadkowski dzieli na dwa rodzaje w zależności od ich konstrukcji. Wyróżnia więc kościoły zrębowe i szkieletowe. Kościołów tego pierwszego typu zachowało się na Pomorzu tylko 9 (m. in. w Leśnie, Borzyszkowach czy Brzeźnie Szlacheckim). Obiektów drugiego typu jest więcej, bo 27, przy czym są wśród nich także dawne zbory protestanckie, przekazane Kościołowi katolickiemu po 1945 r.

Książka składa się, oprócz wstępu i podsumowania, z czterech rozdziałów oraz obszernego wykazu źródeł i literatury. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w momencie podejmowania pracy badawczej przez T. Sadkowskiego w połowie lat 80. większa część zabytkowych kościołów nie posiadała dokumentacji inwentaryzacyjnej i konserwatorskiej. Stąd zmuszony był on do samodzielnych badań terenowych celem wykonywania licznych pomiarów, rysunków i szkiców, dokumentacji fotograficznej itd. Dla każdego z obiektów opracował specjalną ankietę, która pozwoliła zebrać i usystematyzować maksymalnie dużo informacji o poszczególnych kościołach, detalach architektonicznych, zasadach ich konstrukcji, wieku danego obiektu, fundatorach itp. Część materiałów zebranych podczas badań terenowych możemy obejrzeć na

załączonych licznych fotografiach i szkicach (łącznie jest ich blisko 100). Oprócz materiałów zebranych podczas badań terenowych, które stanowiły główną podstawę źródłową pracy, autor sięgnął także do bogatych zbiorów archiwalnych, zgromadzonych w archiwach diecezjalnych (w Gnieźnie, Włocławku i przede wszystkim w Pelplinie) oraz parafialnych (głównie w Borzyszkowach, Brzeźnie, Chmielnie, Wielu, Konarzynach itd.). Wykorzystał również liczne źródła drukowane oraz bogatą literaturę przedmiotu.

Pierwszy rozdział w całości poświęcony został środowisku geograficznemu i kulturowemu Pomorza. Ważnym uzupełnieniem zawartych tu informacji są załączone mapy, które pokazują nie tylko rozmieszczenie przestrzenne kościołów w granicach dawnego województwa pomorskiego i ewolucję sieci kościelnej w wyniku kolejnych wojen, ale także informują o rodzajach istniejących kościołów w poszczególnych miejscowościach. Można się dzięki nim przekonać także, jak niewiele do czasów współczesnych zachowało się dawnych kościołów drewnianych, które na masową skalę, zwłaszcza w XIX wieku, zastępowane były nowymi kościołami murowanymi, najczęściej budowanymi na wzór neogotycki. W rozdziale drugim T. Sadkowski prezentuje nowe fundacje kościelne na Pomorzu Gdańskim w XVIII – XX wieku. Jest tu kilka interesujących wątków, jak choćby przedstawienie „fabryki kościoła”, czyli określanych tym mianem problemów finansowych i organizacyjnych związanych z budową i utrzymaniem kościoła. Dalej w tym rozdziale autor omawia, z jakich wzorców świątyni korzystano, skąd sprowadzano projekty architektoniczne nowych kościołów, skąd czerpano pomysły związane z ich wyposażeniem oraz kto był wykonawcą, budowniczym poszczególnych obiektów. Jest wreszcie w tym rozdziale mowa o nowych kościołach w poszczególnych typach dóbr – kościelnych, szlacheckich i państwowych (królewskich), przy czym autor tym razem nie ogranicza się wyłącznie do terenu Pomorza Gdańskiego, a ponadto wskazuje, jak w wyniku realizacji tych nowych inwestycji dochodziło do likwidacji dawnych kościołków drewnianych i zastępowania ich murowanymi.

W trzecim rozdziale mowa jest o typie ogrodzenia kościołów, o ich usytuowaniu w przestrzeni wiejskiej, o formach architektonicznych (układach przestrzennych i bryłach kościołów, konstrukcji ścian, dachów, stropów, chórów itp.), o detalach architektonicznych, wreszcie także o dzwonicach. Ponadto szeroko opisano podstawowe elementy wystroju i wyposażenia kościołów, zwracając uwagę na walory artystyczne obiektów w nich zgromadzonych, jak i na osoby wykonawców. T. Sadkowski podkreśla, że dzięki źródłom zacho-

wanym do dziś wiemy na przykład, skąd napływały na Pomorze nie tylko gotowe obiekty z wyposażenia kościołów, ale także skąd pochodziły pewne wzorce i pomysły artystyczne.

Ostatni rozdział zawiera skrótowe omówienie drewnianego budownictwa sakralnego w sąsiedztwie Pomorza Gdańskiego, a więc na Żuławach, Ziemi Lubawskiej i Chełmińskiej, Kujawach i Pałukach oraz na Krajnie. We wstępie T. Sadkowski zaznaczył, że o ile w porównaniu z innymi regionami Polski badania nad architekturą drewnianą Pomorza Gdańskiego są słabo rozwinięte, o tyle w odniesieniu do regionów sąsiadujących z Pomorzem możemy powiedzieć, że są wręcz znikome. Dlatego też w tym rozdziale autor chciał nie tylko wymienić zachowane drewniane kościoły w tych regionach, ale także podkreślić konieczność podjęcia badań nad nimi, co dopiero umożliwiłoby porównanie z obiektami pomorskimi oraz przeanalizowanie, czy i jakie występowały tu podobieństwa i zależności. Czy i czym różniła się od siebie architektura sakralna w tych poszczególnych regionach, a co było w niej podobne lub identyczne.

***W starej i nowej ojczyźnie. Mniejszości narodowe w Gdańsku po II wojnie światowej*, red. I. Hałagida, wyd. Związek Niezależnej Młodzieży Ukraińskiej, Gdańsk 1997**

Praca, oprócz wstępu prof. Tadeusza Stegnera, zawiera siedem artykułów. Helena Głogowska napisała o *Białorusinach w Gdańsku i okolicy po 1945 r.*, przedstawiając szczególnie interesujące działania środowiska białoruskiego w Gdańsku po roku 1989 (wystawy wydawnictw mniejszości narodowych, organizacja teatru młodzieżowego, funkcjonowanie zespołów folklorystycznych itd.). Ludności niemieckiej poświęcono dwa artykuły. Maciej Hejger napisał o losach Niemców w województwie gdańskim w latach 1945-1947, koncentrując się na sytuacji społecznej tej grupy ludności (zatrudnienie, wyżywienie, sytuacja zdrowotna, stosunek do niej ludności polskiej i władz wojewódzkich itd.). Zupełnie inny charakter ma tekst Gerharda Oltera pt. *Mniejszość niemiecka w województwie gdańskim – ostatnie dziesięć lat*. Jest to właściwie wspomnienie i tekst dokumentacyjny, przygotowany przez jednego z głównych działaczy mniejszościowych w naszym regionie i sekretarza Związku Mniejszości Niemieckiej w Gdańsku. Choć odbiega on konwencją od innych, zamieszczonych w tej książce, ma niewątpliwie dużą wartość. Rzeczelnie prezentuje warunki i proces odrodzenia mniejszości niemieckiej w Gdań-

sku i na Pomorzu oraz działalność organizacji skupiającej tę ludność. Jest także cennym świadectwem, tym ważniejszym, że do dnia dzisiejszego nie powstało monograficzne opracowanie poświęcone mniejszości niemieckiej na Pomorzu Gdańskim.

Kolejne dwa teksty poświęcono specyficznym dla Gdańska grupom, czyli Ormianom (Andrzej Chodubski) oraz Tatarom (Selim Chazbijewicz). Zwłaszcza drugi tekst ma charakter wręcz kroniki losów społeczności tatarskiej w Gdańsku po II wojnie światowej.

Igor Hałagida przygotował artykuł poświęcony społecznej, kulturalnej i oświatowej działalności Ukraińców w województwie gdańskim po 1945 r., a Grzegorz Berendt napisał tekst o świeckich i religijnych organizacjach żydowskich na terenie województwa gdańskiego.

Całość, choć niezbyt dużej objętości, stanowi z pewnością cenny wkład do poznania mapy etnicznej Pomorza ostatnich kilku dziesięcioleci.

***Pomerania Ethnica. Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Giedroń, J. Mieczkowski, Szczecin 1998**

Na książkę składa się 26 artykułów pogrupowanych w sześciu częściach. Pierwsza z nich dotyczy zagadnienia relacji między polityką a mniejszościami narodowymi. Warto tu zwrócić uwagę na dwa teksty: M. Giedroń, *Mniejszości narodowe w programach ugrupowań politycznych w latach 1989-1990* oraz S. Łodzińskiego, poświęcony kwestiom polskiego obywatelstwa po 1989 r. (autor pisze m. in. o takich sprawach, jak kwestia obywatelstwa polskiego repatriantów z terenów b. ZSRR, obywatelstwa mniejszości narodowych oraz imigrantów itd.).

Część druga zawiera dwa artykuły. E. Włodarczyk weryfikuje obiegowe opinie dotyczące dziejów Polonii Szczecińskiej i jej znaczenia w życiu miasta przed 1939 r., a W. Stępiński pisze o genezie pojęcia tzw. polskiego niebezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim, które odgrywało tak istotną rolę w polityce niemieckiej wobec Polski przed wybuchem wojny.

Część trzecia ma charakter bardziej ogólny. W trzech artykułach zamieszczono uwagi dotyczące struktury narodowościowej na Pomorzu Zachodnim po 1945 r. (Z. Chmielewski), polityki narodowościowej na tym terenie (A. Chodubski) oraz barierom integracji społecznej w latach 19451-956 (C. Osękowski). Siłą rzeczy musiał się tu pojawić wątek ludności niemieckiej, której poświęcono cztery odrębne artykuły w części czwartej. Z. Romanow pisze o walce

władz polskich z językiem niemieckim na Ziemiach Zachodnich i Północnych zamieszkanym przez ludność autochtoniczną. Z kolei P. Madajczyk, opierając się na bogatym materiale źródłowym, pisze o zmianach sytuacji Niemców w Polsce w wyniku Października 1956 r. i ich stosunku do przemian, ze szczególnym uwzględnieniem województwa koszalińskiego, gdzie było wówczas jedno z najsilniejszych skupisk ludności niemieckiej. Warto także sięgnąć do tekstu M. Czerwińskiego, który przejrzał dokładnie „Pommersche Zeitung”, czyli organ pomorskiego ziomkostwa i przedstawił, jak na jego łamach opisywano odrodzenie i działalność mniejszości niemieckiej na Pomorzu Zachodnim.

Część piątą poświęcono Kaszubom. Obok dwóch tekstów o Słowińcach (V. Tkacz i W. Łysiaka) jest tu także artykuł J. Borzyszkowskiego pt. *Społeczność kaszubska po 1945 r.* Warto podkreślić, że w dotychczasowej literaturze polskiej jest to pierwsza próba syntetycznego ujęcia dziejów społeczności kaszubskiej po II wojnie światowej na całym Pomorzu.

Ukraińcom poświęcono trzy artykuły w części szóstej, a wśród nich szczególnie ważny jest tekst P. Andrusieczko pt. *Dylematy tożsamości Ukraińców na Pomorzu Zachodnim po 1989 r.*

Ostatnia, najobszerniejsza część książki, ma ogólny tytuł: *Etniczna mozaika Pomorza*. Zamieszczono tu siedem tekstów poświęconych Żydom, Grekom i Macedończykom, Tatarom, Białorusinom, Cyganom, Francuskiej Gminie Narodowej w Szczecinie w latach 1989-1997 oraz napływowi cudzoziemców na Pomorze Zachodnie w latach 90. Całość książki kończy przegląd ewolucji założeń statutowych organizacji mniejszościowych, działających na terenie Pomorza Zachodniego.

Bernard Sychta, *Kultura materialna Borów Tucholskich*, wstęp Józef Borzyszkowski, wyd. Instytut Kaszubski oraz WDP „Bernardinum”, Gdańsk – Pelplin 1998

Ks. Sychta w czasach okupacji ukrywał się dzięki życzliwości wielu osób w Borach Tucholskich, przede wszystkim w gminie Osie. Przez szereg lat w ukryciu potajemnie zbierał materiały etnograficzne dotyczące kultury materialnej Borów Tucholskich i ich mieszkańców. Gdy wojna się zakończyła, zebrał je w jednej pracy i obronił jako doktorat w 1947 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Jej recenzentami byli wybitni poznańscy naukowcy: prof. Edward Frankowski i Józef Kostrzewski. Obaj ocenili ją bardzo

wysoko, podkreślając jednocześnie nowatorstwo autora, jako że Bory Tucholskie były do połowy XX wieku najslabiej opisaną częścią Pomorza.

Następnie książka była referowana na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie w 1949 r. i miała zostać przez nią wydana. Ale czasy były już niesprzyjające takim przedsięwzięciom. W 1952 ostatecznie Akademię rozwiązano, a jej plany wydawnicze pozostały niezrealizowane. Praca ks. Sychty poszła w zapomnienie. I to tak dalece, że sam autor, a w ślad z nim jego biografowie, uznał ją z czasem za zaginioną. W 1997 r. odnaleziono maszynopis pracy w archiwum UAM.

Praca składa się ze wstępu, gdzie opisano historię jej poszukiwań, recenzji promotorów, przedmowy ks. Sychty, 12 rozdziałów tematycznych, wniosków końcowych, wykazu literatury, z której korzystał autor, oraz bardzo ciekawych aneksów, zawierających własnoręczny życiorys ks. Sychty i autorski wykaz publikacji (są tu pozycje do dziś nieznane badaczom twórczości autora największego słownika kaszubskiego). Zawartość książki to bogata panorama życia codziennego wsi borowiackiej w jej stanie z połowy naszego wieku. Ks. Sychta pisze także krótko o historii, krajobrazie, ludności i przyrodzie Borów. Bada również wpływy kulturowe płynące z zewnątrz. Określa on kulturę borowiacką jako kulturę wyrosłą na podłożu rodzimym, najbliższej spokrewnioną z kulturą kaszubską, przy silnych wpływach idących z Kociewia, Kujaw i Wielkopolski oraz z dającym się zauważyć nalotem kultury niemieckiej (efekt czasów zaborczych). Pierwotnie praca doktorska ks. Sychty była zaopatrzona w wykonane przez niego ilustracje oraz zapisy nutowe. Niestety, ta część maszynopisu się nie zachowała (poza nielicznymi nutami). Zamieszczono tu jednak kilkanaście zdjęć i szkiców przedstawiających głównie przedmioty kultury materialnej, o której pisze ks. Sychta, oraz widoki wsi i krajobrazów borowiackich.

NOTY BIBLIOGRAFICZNE

A. W. Trzebiatowski, *Tak to po prôwdze bëło*, wyd. staraniem rodziny autora, Gdynia 1999

Są to zbeletryzowane wspomnienia kaszubskiego dziennikarza i felietonisty, wydane w minimalnym nakładzie 100 egz. Walorem książki jest niewątpliwie fakt jej napisania po kaszubsku, choć pewnie puryści językowi

i znawcy kaszubskiej pisowni znajdą tu wiele błędów. Na książkę, oprócz wstępu (po polsku), składa się 14 rozdziałów, obejmujących czas od dzieciństwa i młodości autora aż po czasy niemal najnowsze. Są tu obrazy Kaszub przedwojennych, okrucieństwo wojny, skomplikowane losy po jej zakończeniu. Spotkamy na łamach książek wiele postaci wybitnych i znanych (ks. H. Jastak, M. Mokwa i in.) oraz ważnych instytucji życia kaszubskiego (od „Zrzęsze” po Zrzeszenie Kaszubskie). Czyta się książkę dobrze. Będzie ona z pewnością ciekawym źródłem dla opisanie najnowszej historii Kaszub.

J. Banach, *Prasa polska Prus Zachodnich w latach 1848-1914*, wyd. Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1999

Badania prasy pomorskiej są dość dobrze rozwinięte, ale dotychczas brakowało pełnej monografii prasy polskiej w naszym regionie przed I wojną światową. Monografią taką jest najnowsza książka gdańskiego historyka, J. Banacha. Oparta została na bogatej bazie źródłowej i literaturze (zob. bibliografia). Oprócz wstępu, indeksu, streszczenia niemieckiego książka składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy traktuje o uwarunkowaniach polityczno-prawnych funkcjonowania prasy pomorskiej. Kolejne rozdziały ułożone zostały chronologicznie: najpierw okres chełmiński (do 1866 r.), lata 70. i ostatnie ćwierćwiecze XIX wieku. Rozdział piąty to analiza kształtowania się rynku prasy i masowego odbiorcy, a rozdział szósty poświęcono wydawcom i redaktorom. W sumie książka jest cennym uzupełnieniem naszej wiedzy o polskim ruchu narodowym w Prusach Zachodnich.

A. M. Wyrwa, *Opactwa cysterskie na Pomorzu*, wyd. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1999

Książka ukazała się w serii pt. *Szlakami polskiego milenium*. Trudno sobie wyobrazić przeszłość Pomorza bez pracy białych zakonników. Stąd niewielka objętościowo książeczka poznańskiego naukowca jest szczególnie cenna (zwłaszcza że wydano ją bardzo estetycznie i ubogacono licznymi kolorowymi ilustracjami). Składa się ona, oprócz wstępu, bibliografii, słowniczka ważniejszych terminów oraz niemieckiego streszczenia, z trzech części. W pierwszej omówiono dzieje zakonu cystersów, w tym tło cysterskich fundacji na Pomorzu. W drugiej duchowość cysterską i wybrane aspekty działań kulturowych tego zakonu (w tym jego specyficznej architektury). I wreszcie trzecia część, zasadnicza, omawia kolejno klasztory pomorskie cysterskie: Bierzwnik, Bukowo Morskie, Byszewo-Koronowo, Kołbacz, Mironice, Oliwę, Pogódki-Pelplin.

Kongres Pomorski. *Od historii ku przyszłości Pomorza*, red. H. Bronk, E. Włodarczyk, Materiały. Konferencje, nr 39, wyd. Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 1999

Książka zawiera materiały z sesji kończącej Kongres Pomorski, która odbyła się w czerwcu 1998 r. w Szczecinie. Jest tu 19 tekstów referatów wygłoszonych podczas tej sesji. Zakres chronologiczny, zgodnie z podtytułem, sięga od głębokiej historii po współczesność. Są tu teksty dotyczące kwestii politycznych, kulturowych, gospodarczych, etnicznych czy wyznaniowych. W sumie zbiór interesujących, czasami mocno dyskusyjnych wypowiedzi znawców dziejów i współczesności Pomorza Zachodniego.

W. Woźniczko, *Gdańska miłość*, wyd. Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”, Warszawa 1999

Powieść, a właściwie zbeletryzowane wspomnienia nieżyjącego już historyka, działacza politycznego i byłego więźnia obozu Stutthof. Liczne akcenty kaszubskie na tle losów mieszkańców Gdańska w pierwszym okresie po wojnie. Dość idealistyczny obraz stosunków międzyludzkich i roli nowej władzy, z którą autor był silnie związany.

***Edukacja regionalna mniejszości narodowych i etnicznych. Z wybranych rozwiązań edukacyjnych Białorusinów, Fryzów, Niemców, Sami i Kaszubów*, red. K. Kossak-Głowczewski, wyd. Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1999**

Książka zawiera dziesięć tekstów, głównie powstałych na potrzeby lub z inicjatywy kierownika i uczestników Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej. W części pierwszej zaprezentowano doświadczenia zagraniczne (wymienione w podtytule), w drugiej zaś skoncentrowano się na sprawach kaszubskich. Jest to także obszerna informacja o samym Studium jak i lista jego absolwentów.

***Nazwy miast Pomorza Gdańskiego*, red. H. Górnowicz, Z. Brocki, wyd. II poprawione i poszerzone pod red. E. Brezy i J. Tredera, wyd. Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1999**

Książka jest nadal cennym opracowaniem, zawierającym w poszerzonej i poprawionej wersji wyjaśnienie nazw 44 miast pomorskich. Redaktorzy II wydania nie tylko nanieśli niezbędne poprawki, dodali nowe miasta, ale zaktualizowali dane statystyczne i bibliograficzne.

Śląsk – Polska – Europa: zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej. Xiegą X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, wyd. Uniwersytet Śląski, Katowice 1998

Książka przynosi plon ostatniego zjazdu socjologicznego. Są w niej także interesujące teksty dotyczące problematyki pomorskiej: B. Synak, *Ciągłość i zmiana statusu kaszubszczyzny jako etnolektu regionalnej grupy etnicznej*, R. Woźniak, *Socjologia pogranicza w Polsce*.

L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół katolicki w dekanacie lęborskim 1871-1945*, nakładem autora, Koszalin 1998

Książka prezentuje rzetelne opracowanie ciągle mało znanych dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim. Składa się z ośmiu rozdziałów, obszernego streszczenia niemieckiego i bogatego wykazu źródeł wraz z literaturą. Autor omawia tu takie kwestie, jak np. liczebność katolików, rozwój sieci parafialnej, duchowieństwo katolickie, finanse kościelne, budownictwo sakralne, szkolnictwo, udział duchownych w działalności społecznej oraz kwestie stosunku Kościoła do ludności polskiej (kaszubskiej).

***Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego 1922-1997. Księga Pamiątkowa*, red. M. Latoszek, wyd. GTN, Gdańsk 1998**

Księga poświęcona przeszłości i teraźniejszości zasłużonej pomorskiej organizacji naukowej. Zawiera obszerny opis uroczystości jubileuszowych w 1997 r. (wraz z licznymi kolorowymi zdjęciami), materiały z sesji naukowej poświęconej GTN (siedem artykułów wraz z zapisem dyskusji) oraz bardzo interesujące i potrzebne wykazy: publikacji członków GTN w latach 1972-1997, wykaz członków Towarzystwa i jego poszczególnych komisji, skład ostatnich zarządów oraz wykaz pracowników biura GTN. W aneksie zamieszczono program obchodów jubileuszowych, opis wystaw *Gdańskie Towarzystwo Naukowe – ilustracja dziejów i dorobku* oraz *Gdańszczanie 1939-1940. Jeden rok z tysiącletnich dziejów miasta*. W całej książce jest wiele wątków kaszubskich.

***Szkice Człuchowskie*, red. W. Zybajło, wyd. Towarzystwo Miłośników Człuchowa, Człuchów 1998**

Pierwszy numer *Szkiców* ukazał się w 1990 r. Potem było kilka lat przerwy, aż w 1996 r. ukazał się numer 2-6 za lata 1991-1996 (to świadczy o tym, że wydawcy chcą, aby był to rocznik). Kolejny numer 7-8 za lata 1997-1998

pojawił się w połowie 1999 r. Pierwsza część zawiera jedenaście tekstów o charakterze popularnonaukowym, ale opatrzonych aparatem naukowym (przypisy i bibliografie). Z tych tekstów uwagę zwracają dwa szkice W. Zybajły: o Konradzie Wallenrodzie jako komturze człuchowskim i Wielkim Mistrzu oraz o kampanii hetmana Stanisława Koniecpolskiego w regionie człuchowskim podczas wojny o ujście Wisły w roku 1627. Ciekawe są także artykuły: M. Frydy, traktujący o oficjalistach leśnych w dobrach gemelskich w początkach panowania pruskiego oraz Stefana Żurawskiego o powojennych podziałach administracyjnych ziemi człuchowskiej. W tej części oprócz artykułów zamieszczono także bardzo pobieżne *Kalendarium Człuchowa* od czasów najdawniejszych po współczesne (Edyta Dziuba) oraz obszernie sprawozdanie z działalności Towarzystwa w latach 1997-1998. Jest także dział recenzji.

M. Stażewski, *Exodus. Migracja ludności niemieckiej z Pomorza do Rzeszy po I wojnie światowej*, wyd. Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1998

Pierwsza tak kompleksowa monografia tego bardzo ważnego problemu. Bez jego należytego opisanie i zbadania trudno zrozumieć zmiany na mapie etnicznej, gospodarczej i społecznej Pomorza w pierwszej połowie naszego wieku. Książka oparta na solidnych źródłach i bardzo bogatej literaturze. Lektura konieczna.

S. Janke, *Poeta z kaszubskiej nocy. Życie i twórczość ks. dr Leona Heykego (1885-1939)*, wyd. Oficyna Częc, Wejherowo 1998

Pierwsza całościowa biografia trzeciego z trójcy Młodokaszubów. Układ treści zasadniczo chronologiczny, choć rozdział czwarty poświęcono głównie twórczości literackiej, a rozdział dziewiąty pamięci o ks. Heykem wśród jego uczniów i wychowanków. Pracę opatrzone wykazem literatury i źródeł oraz bibliografią pism ks. Heykego.

N. Maczulis, *Kartuzy. Z dziejów miasta i powiatu*, wyd. Muzeum Kaszubskie im. Franciszka Tredera w Kartuzach, Kartuzy 1998

Książkę wydano z okazji obchodów jubileuszowych Kartuz. Z założenia miała być „próbą przedstawienia zarysu historii miasta” oraz służyć „przybliżeniu sylwetek osób, które znacząco wpisały się w historię miasta”. Składa się z 16 rozdziałików różnej objętości, uszeregowanych chronologicznie od początków osady Kartuzy aż po ostatnie dwie kadencje samorządu i projekty reformy administracyjnej. Jest także rozdział poświęcony „Druhom z Muzeum

Kaszubskiego”, tj. F. Trederowi, A. Mielewczycowi i F. Brzezińskiemu. Całość zamyka kalendarium z życia miasta w latach 1923-1998, wykaz „włodarzy miasta 1923-1998” oraz wykaz starostów powiatu kartuskiego 1918-1998. Jest tu wiele ciekawych i ważnych informacji, ale ich wiarygodność obniżają liczne błędy i wręcz megalomania autora. Przykładowo o kwestii kaszubskiej i polskim ruchu narodowym w powiecie kartuskim przed I wojną światową czytelnik nie dowie się niczego. Zresztą Kaszubi w ogóle zostali tu potraktowani zupełnie drugorzędnie. Jeśli więc ktoś będzie chciał korzystać z pracy Maczulisa, choćby ze względu na liczne ilustracje, niech robi to ostrożnie, a fakty przezeń przywoływane konfrontuje z innymi opracowaniami.

***Historia Pucka*, red. A. Groth, wyd. Marpress, Gdańsk 1998**

Książka wydana z okazji jubileuszu nadania praw miejskich. Jest to pierwsza w literaturze polskiej kompletna monografia dziejów miasta. Została przygotowana przez historyków gdańskich i toruńskich. Składa się z siedmiu rozdziałów uporządkowanych chronologicznie od pradziejów po odrodzenie demokracji w latach 90. Każdy z rozdziałów traktuje o kwestiach politycznych, ustrojowych, gospodarczych, etnicznych, społecznych i wyznaniowych. Zwraca uwagę staranna szata graficzna, indeksy, liczne ilustracje, w tym kolorowe.

***Historia Wejherowa*, red. Józef Borzyszkowski, wyd. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, Wejherowo 1998**

Pierwsza, obszerna monografia miasta założonego przez Jakuba Wejhera. Składa się z czterech części. Pierwsza dotyczy czasów od wczesnego średniowiecza po schyłek epoki nowożytnej. Druga to okres porozbiorowy. W trzeciej opisano losy miasta w okresie międzywojennym i w czasie okupacji. Wreszcie czwarty to dzieje miasta po 1945 r. Całość dość bogato ilustrowana, opatrzona indeksem osobowym, wykazem tabel i obszerną bibliografią.

***Dom słowa Anny Łajming*, red. J. Kęcińska, wyd. Instytut Kaszubski i Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Gdańsk-Wejherowo 1999**

Książka zawiera materiały z konferencji poświęconej piśmiennictwu i twórczości Anny Łajming. Zamieszczono tu osiem tekstów, poświęconych zarówno biografii pisarki, jak i różnym aspektom jej pracy twórczej (językowi czy roli przysłów). Wskazano także na użyteczność jej tekstów literackich

w edukacji regionalnej. W książce znalazło się także sporo ciekawych zdjęć dokumentacyjnych.

***Region i ludzie a historiografia i tożsamość*, red. J. Borzyszkowski, wyd. Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury i Instytut Kaszubski, Gdańsk-Ciechanów 1999**

Książka zawiera materiały z II Zjazdu Historyków Regionalistów, jaki odbył się w Gdańsku i Starbieniu w 1996. Ukazała się w przededniu XVI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Artykuły dotyczą przede wszystkim biografistyki (o biografistyce pomorskiej pisze J. Borzyszkowski) oraz monografii miast i regionów. Jest tu także interesujący tekst R. Wapińskiego *Gdańsk w polskiej mitologii politycznej – kształtowanie świadomości*.